

W pierwszym umieszczeniu wiersz.....	8 centów
W każdym następnym umieszczeniu wiersz.....	5 "
Stempel od każdorazowego umieszczenia.....	30 "

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ”, oraz  
niżej wymienione agencje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** M. Dworski, Skład papieru Z. J. Wywiakowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wiersuchowski; biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gąsdy. — **w Przemyslu:** Księgarnia braci Jeleniów.

**Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie:** M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego.

**w Tarnowie:** Księgarnia Gąsdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — **Oppelk:** Wollzeile Nr. 22. — **Hudolf Mosse,** Seilerstätte Nr. 2. — **Biuro komisowe wydawnicze dla Galicji i Bukowiny** Zygmunta Kottkowskiego, 1. Auwikel N. 3. — **w Berlinie,** Monachjum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München, Windenmacherzasse, 3. — **W Hamburgu,** Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku: Baylel, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie u Haasensteinu & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza. Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



8) obszarowi dworskiemu w Semenowie na lat 5;

9) o udzieleniu gminie miasta Kołomyi prawa do poboru kopytkowego;

10) o omyceniu drogi z Drohobycza do Borysławia.

Włoszanie z Głowa powiatu tarnowskiego dotkniętym powodnią przez wylew rzeki Dunajca udzielił wydział wsparcia w kwocie 200 zł. w. a.; dla pogorzelców gminy Bobiatyna w powiecie sokalskim wsparcia w kwocie 200 zł. w. a., a wskutek przedstawienia wydziału powiatowego w Łisku dla czterech gospodarzy dotkniętych powodnią w Zernicy małej wsparcia po 10 zł. w. a. dla każdego.

Wskutek udzielonego przez c. k. namiestnictwo zaproszenia do prenumeraty wiadomości wydział krajowy wszystkie wydziały powiatowe, iż komisja statystyczna zamierza wydać repertorium miejscowości kraju narzeka na podstawie najnowszego obliczenia ludności i postanawia zakupić dla własnego użytku 7 egzemplarzy tegoż repertorium.

Na zwrócone przez c. k. namiestnictwo petycje emerytów krakowskich udał się wydział krajowy do ces. król. krajowej dyrekcji skarbu z przedstawieniem, ażeby sprawa, o ile emeryci pojedynczy przy wymiarze emerytury pokrzywdzeni zostali, spiesznie zakończona została, przyczem wydział krajowy zwrócił uwagę władz rządowej, iż większa część emerytów przeniesiona została w stan spoczynku bez własnej woli, że więc byłoby słusznym, ażeby tym ofiarom zmiany warunków bytu politycznego rzeczywistych krakowskich wyznaczyć odpowiednie powiększenie płac przynajmniej o 25%.

Przedstawienie wydziału powiatowego w Tarnobrzegu o zasiłek dla dotkniętych powodnią, przedstawienie tegoż wydziału powiatowego o zapomogę dla 111 pogorzelców w Grębowie, odstąpił wydział c. k. prezydium namiestnictwa o wydanie zapomogi ze skarbu państwa, lub przez rozpisanie składek, gdyż wydział krajowy nie jest w stanie udzielania skutecznej pomocy.

Wydział przyjmuje do wiadomości pismo j. eks. p. namiestnika hr. Gołuchowskiego, donoszące o objęciu kierownictwa namiestnictwa i wyrażające gotowość do popierania władz autonomicznych; zawiadamia okólnikiem wszystkie wydziały powiatowe o treści tego pisma, odwołując się do gorliwości rad powiatowych, iż korzystając z objawionej gotowości c. k. rządu zwrócić się do pracy, a tym samym odpowiedzieć oczekiwaniom kraju, którego administracja tylko przez harmonję między władzami autonomicznymi i rządowymi stanie się skuteczną i zbawienną. Polecono wreszcie wydziałom powiatowym, aby o powyższym piśmie jego ekscelencji poinformowały w drodze właściwej podrzędne organa autonomiczne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Cieszyn.** O przyjęciu w Wiedniu deputacji szlacheckiej, która za wiozła rezolucję zgromadzenia ludowego pisma *Gaz. Cieszyński*.

„Przyjęcie deputacji u ministrów było jak najprzebiegsze; deputacja wróciła też pełna najlepszych nadziei. Hr. Hohenwart, zdaje się dobrze znać tutejsze stosunki, bo sam z siebie wskazał na zło, które nas ciśnie i przyrzekł usunąć zażady i dopomóc ludowi szlacheckiemu do praw konstytucyjnych. P. Direcck po polsku przemówił do deputacji; wysłuchano go z wielką uwagą, i rzekł, że wedle przysłówia polskiego teraz właśnie chwila, w której trzeba nie tylko Boga wzywać, ale i ręk dokładać. Panu Grocholskiemu wręczyła deputacja adres w języku polskim. Lubo działalność jego rozciąga się szczególnie na Galicję, oświadczył jednak gotowość swą do popierania praw szlacheckich, o ile to w mocy jego. O uchwałach Ropickich dowiedział się już z gazet Ropickich. — Panu Schafflemu przedstawiła deputacja z osobą niepomysłny stan towarzystwa rolniczego Cieszyńskiego wobec towarzystwa Opawskiego, które wszystkie subwencje rządowe i krajowe spożytkowuje. Bardzo przychylnie oświadczył tenże minister, że sprawę tę troskliwie zbada i co należy rozporządzi. Dla ministra sprawiedliwości pana Habietnika, nieobecnego natenczas w Wiedniu, złożyła deputacja adres u jego zastępcy. Co ministerstwo dla polskiego ludu na Szląsku zrobi przewidzieć dziś jeszcze nie można — wiele zależeć będzie od nowych wyborców i od przyszłego ustroju państwa. To jednak zostanie niezatartym dowodem, że Polscy lud szlachecki otwarcie i jawnie dobija się swych praw narodowych i nieszczeniści pracy ani zabiegów, aby usunąć z siebie jarzmo starodawnego poddaństwa i pańszczyzny niemieckiej i nabyć praw odwiecznych, niezadawionych. Pamiętna petycja z d. 20 marca r. b., walne zgromadzenie ludowe w Ropicy z dnia 30 lipca r. b. i uroczyste przedłożenie ministerstwu zaopatrzonych rezolucji: to apelacja, to wołanie w obec Boga i ludów do Monarchii i reprezentacji kraju i państwa, aby polskiemu ludowi na Szląsku zapewnić raz na zawsze swobodny rozwój umysłowy i założono podwaliny narodowej oświaty na pożytek ludności, ojczyzny i państwa całego.“

Poznań 25 sierpnia.

K Nie będę polemizować z ultramontanami, bo ci ludzie mają podwójną wiarę, jedną prywatną, z której nikomu rachunku nie zdają, a drugą publiczną, którą głoszą ludowi, jako konieczność potrzebną do zbawienia. Tych ludzi można tylko pozostawić „Kosom“, „Satyrom“ i t. p. efemerydom, które jednak więcej zajmują się prywatnymi interesami, niżeli publicznymi, choć tych u nas wcale nie brak na pokarm dla satyrów. Potrzeba nam rzeczywistej satyrycznej pisma, dla karcenia licznych ułomności naszych stosunków społecznych, trzy próby dotąd

się pokazały, żadna nie odpowiadała celowi i na pierwszym numerze skończyły swój żywot. Gdybym donosił o jakiejś pobożnej misji, o jakim nadzwyczajnym nabożeństwie, o pobożnej fundacji, zyskałbym pochwałę naszej tajnej policji, na której czele stoi *Tygodnik Katolicki*. Lecz gdy mam zamiar pisać o czemś innym, ważniejszym dla ludzkości i dla nas tutaj w Poznaniu, prawie obawiam się, żeby ta tajna czarna policja uważała mnie za kogo innego, na którego również ma bystre oko, nie dopuściła się jakiego skrytego zamachu.

Chcę napisać słów kilka o szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie.

Ferje skończyły się, przez czas których jeden z nauczycieli p. Kudełka, zrobił wycieczkę do Niemiec, zwiędział tam stacje doświadczalne, a z której to podróży zapewne spory snopek wiadomości o raczej nowości użytecznych przywiózł. Dyrektor zakładu dr. Au, znów był na jeździe we Lwowie i później nieco rozglądał się tam w tej stronie naszej ziemi, a zapewne dla zabawy tam nie był. Ekonomiczne i socjalne położenie kraju za pewnie były przedmiotem jego studiów i możemy mieć niepionną nadzieję, że z tej wycieczki więcej będzie dla nas korzyści, niżeli z wycieczek do Rzymu, lub z różnych innych im podobnych pielgrzymek.

Im mogłem się dowiedzieć o stanie instytutu w Żabikowie, jest on bardzo poszczupiający. Młody ten zakład przez krótki czas swego istnienia potrafił sobie do tego stopnia zjednać zaufanie publiczności, że dotąd już liczy przeszło 50 uczniów, dla których to liczby nawet brak miejsca. Trzeba na gwałt budować i buduje się mimo szczupłych funduszy. Poznańskie czynem pokazuje, że pojmując ważność szkół rolniczych w Żabikowie.

Silny też naukowcy są jak nateraz do stateczności. Nauczyciele w kwiecie wieku, pełni zapatu dla swego przedmiotu i dla zawodu swego, nie szczędzą trudu. I każdy jest na swoim miejscu, każdy biegnie w swym fachu, każdy zdolny wzbudzić zaufanie uczniów do siebie i ile mi wiadomo, wszyscy je też posiadają.

Lecz dosyć tego. Nie chcę wcale pisać panegiriku na nauczycieli w Żabikowie. Zamiarem moim było wykaazać, że Poznańskie pojęło ważność zakładu, który nie tylko ma wpływ mieć będzie na samą naszą prowincję, ale i na części kraju pod zaborem moskiewskim będące.

Jeszcze słówko o jeździe lwowskiej, a raczej o wrażeniu jaki sprawił tutaj w Niemcach.

Obydwa tutejsze niemieckie gazety, nazywały ten zjazd zjazdem partji, *Parteitag* i widziały w nim przygotowanie do samodzielności naszej, chęć pozbycia się opieki Niemców, odpychania ich kultury.

Liczne zaiste pretensje tych naszych opiekunów, tych nieproszonych nauczycieli i apostołów kultury. Przedrzeżniając oni z Francuzów jak żaki, zarzucając im dumę, arrogantę, a nie napisali o czasie ostatniej wojny ani jednego artykułu, któryby nie był apoteozą swojej niemieckiej kultury, nieustającą adoracją własnej wielkości i własnego rozumu.

Ot, oni i ultramontanie nasi, to tęp gotowy dla przyszłych satyrycznych pism naszych, bo ni z jednymi ni z drugimi obiektywnie, rozumnie dyskutować nie można. Trzeba żyć, by *Satyra* powstał z grobu i zamiast indywidualami, tymi obiekcikami się zabawił.

**Toruń.** Donoszą z Lubawskiego, że na porządku dziennym sejmiku powiatowego, który się odbył w Nowemieście n. Drw. 19 b. m. znajdowała się kwestja jubileuszowego obchodu, który chcą urządzić Niemcy zachodniopruscy wskutek stoletniej rocznicy pierwszego podziału Polski w roku przysłym. Z Polaków, których ośmiu ma prawo zasiedzieć w sejmiku powiatu lubawskiego, nie stawili się na to zebranie ani jeden.

Wiedeń 26 sierpnia.

W sprawie, która w wysokim stopniu zaniepokoiła umysł rękodzielników, którym zagroziła wykluczenie od wyborów, stanęło na tem, że każdy z t. z. „Zehndeupmänner“ otrzyma swoją kartę legitymacyjną uprawniającą go do dania swego głosu na posła sejmowego. Magistrat, burmistrz i rada gminy wyszły obronną ręką; bo im ministerjum przez medium namiestnika ułatwiło drogę do odwrotu. Przyjąwszy uprzedzenie do wyboru w gminie, za podstawę do wpisania tego wyborcy w konsygnację, która się teraz sporządza (do sejmiku) rząd sumienie legistów municypalnych uspokoił i oni wszyscy z radością przyjęli do wiadomości „Conclusum“, że niżej opodatkowani (w miły rozporządzenia rządu) przypuszczeni zostaną już teraz do urny wyborczej, to jest 4 września.

Co do koryfeuszów centralistycznych mających swoje osobiste widoki, nie się nie zmieniają bynajmniej, owszem ich organa potrzebujące do agitacji wyborczej fermentu, wszystko rządowi biorą za złe co tylko zrobi.

Na to nie ma rady, jak dowiedzieć czynem, że takie są projekta rządu „do praw organizacyjnych“, iż większość ludności je zaacpetuje.

Dotychczas niewiemy, co nam przyniesie era najnowsza; nie mamy pewności, i wolemy wątpić, co wieść niesie, że Czesi chcą się odgraniczyć od innych — kordonem finansowym na wzór Węgry, którzy dają pewną kwotę ryczałtowa na potrzeby państwa i na tem koniec. Mówią także, co mi się jeszcze bardziej wydaje wątpliwym, że co do kolei budować się mających, czeskie królestwo ma jakąś stanowić całość... i nie wchodzić w rachunek przy gwarancjach i subwencjach poza swym obrebnem.

W zgromadzeniach wyborczych, które się odbywają po różnych okręgach i przedmieściach Wiednia, dwa główne punkta występują na wierzch. Gdzie były poseł albo dość lubiany w okręgu radca gminy rej wodzi, tam jedną rzecz tylko podnoszą: zagrożoną konstytucję: prawa t. z. niemieckiej.

Gdzie większość się składa z poza parlamentarnych ludzi: tam przeważają rekryminacje przeciw wiernokonstytucyjnym którzy przez lat 10 nic dobrego nie zrobili...

I tak n. p. na zebraniu stowarzyszenia „do obrony praw ludowych“ — (było 2000 przytomnych) nie chcieli się bezwzględnie pisać na program partji niemieckiej.

Kiedy przyszło do zakonstituowania solidarności między Niemcami, a ztąd do wyprowadzenia konkluzji, by tylko wybrać „wiernokonstytucyjnych“ — powstał krzyk i jeden z mówców mógł wypowiedzieć słowa prawdy, którym przykładał się do nich — a które z progiem z St. Pölten nie dadzą się połączyć. Powiada mowa, że nie chce ani feudałów ani propagatorów ciemnoty. — Ale musi wyraźnie się także oświadczyć przeciw kotterji, która „połskuje liberalizmem“ która uwidatnia swoją niedołęność polityczną i złą wolę — a teraz zbliżona do bankructwa pod firmą „niemieckiej partji“ „interesów żywotnych niemieckich“ spekuluje na dobroduszość ludu — jest to, (dodaje) kotterja, która się i teraz rozszerzeniu nędznych praw i swobód sprzeciwia, Tartuffy doktrynerzy którzy powodowani sobowstwem i próżnością, dziś gotowi schlebiać narodowcom, jutro t. z. International, pojutrze trzymać czy z Republiką czy z czemkolwiek co korzysć przynosi.

Podług onego przekonania, wybierając się bez względu na kastowe wydziały agitacyjne: ludzi z przekonaniem i charakterem silnym nie ubiegających się o sinekury, ordery koncesje i t. d., ale takich, o których wiecie, że nie zwadzą ale czynem bronić gotowi praw i swobód demokratycznych ludów — a niech będzie i ludu niemieckiego — i którzy nie zdradzą zaufania ludu, jeśli zostaną reprezentantami tego ludu... jakośmy niestety często tego u nas i wśród nas doznali.

**Wiedeń.** [Zadania Słownców w Styryi.] *Slovenski Narod* formuluje zadania Słownców styryjskich w sposób następujący:

1) Słownicy pragną istnienia Austrii, w której już tyle wieków żyją, a której synowie ich zawsze mężnie bronili.

2) Słownicy pragną utrzymania „swój narodowości, gdyż tym tylko sposobem mogą dojść do większego dobrobytu i wykształcenia. Do osiągnięcia zaś tego celu żądają:

a) zmiany konstytucji grudniowej w duchu federalistycznym, by sejmy rozstrzygały w wszelkich sprawach, nieobchodzących całej monarchji;

b) zjednoczenia wszystkich Słownców w jeden kraj koronny. Gdy jednak takie zjednoczenie nie da się zaraz przeprowadzić, zadowala się na razie utworzeniem samodzielnego oddziału namiestnictwa dla dolnej Styryi z siedzibą w Marburgu;

c) zaprowadzenia języka słoweńskiego jako urzędowego we wszystkich c. k. urzędach i jako wykładowego we wszystkich ludowych i średnich szkołach dolnej Styryi;

d) utworzenia wszechniej słoweńskiej, a przynajmniej wydziału prawniczego i filozoficznego, tudzież wyższego sądu krajowego dla wszystkich Słownców w Lublanie;

e) zmiany sejmowej ordynacji wyborczej, aby Słownicy w Ilirji tylu posłów wybierać mogli, ile na nich przypada według sumy opłacanych podatków i liczby ludności.

[Burmistrz wiedeński] zawiadomiony został urządzenie, że rozporządzenie ministerjalne o wliczeniu dodatków do podatków przy ukadaniu list wyborczych, odnosi się także do Wiednia, że zatem przedłożone namiestnictwu listy wyborcze w tym kierunku uzupełnione być muszą, z uwzględnieniem dodatków do podatków. Wliczenie dodatków do tych jednak tylko zastosować należy, którzy już są wpisani w gminne listy wyborcze, gdyż prawo wybierania do sejmiku, polega na prawie wybierania reprezentacji gminnej a gminne listy wyborcze ułożone przy ostatnich wyborach reprezentacji gminnej powinny służyć za podstawę do ułożenia sejmowych list wyborczych.

[Wytrwałość godna naśladowania]. Już od wielu lat starali się Czesi dostać w swe ręce praską akademię handlową. Żadne niepowodzenia nie zdołały ich zrazić w dalszych usiłowaniach a choć często ponosili klęski przy wyborach do gremjum kupieckiego, nie przestawali agitować, ale owszem podawali usiłowania swoje. Gdy się jednak przekonali, że na tej drodze nie prędko dojdą do celu, postanowili własną, czeską akademię handlową założyć i natychmiast wzięli się do prac przygotowawczych, tak że już prawdopodobnie w przyszłym roku szkolnym wykłady się rozpoczną.

**Francja.**

[Wielki proces polityczny osiemnastu naczelników komuny.]

Akt oskarżenia Descamps'a. Descamps, bez żadnej dziś profesji, był dawniej robotnikiem w giserni żelaza. Przed obaleniem Paryża był członkiem federalnej izby robotniczych stowarzyszeń. Co to było za towarzystwo? Descamps utrzymuje, że nie miało ono żadnego związku z Internationalem. Czy przetrwał niebezpieczeństwo w przynajmniej się do tego stowarzyszenia, czy też rzeczywiście ta izba była niezależną od str-

znego Internationala? tego nie mogliśmy odkryć. Descamps był członkiem komuny w 14 cyrkule; mało uważał na posiedzenia komuny, ani razu nie zabierał głosu, i nie doszła do nas żadna skarga na jego samowolność lub gwałt. Co najlepiej zdaje się być dowiedzionem w tym człowieku, który wydaje się nie mieć ani energii, ani żadnego z przymiotów potrzebnych do czynu, to to, że jakoś do brzo mu było z pobieraniem płacy jako członek komuny i z korzystaniem przywilejów przywiązanych do tej godności. Lękał on się bardzo odpowiedzialności, i jak mówią, dwa razy podawał się do dymisji, które to żądanie musiał cofnąć na pierwsze zmarszczenie brwi najgłośniejszego ze swych towarzyszy. Co się tyczy ostatniego jego podania o dymisję, załedwie przedstawione, złożone było na powrót do jego biurka.

Descamps musiał jak i jego koledzy pobierać 1000 fr. wypłacanych przez Jourda'a. Przeczuł temu. Jakim sposobem wiedział, że jego koledzy wyznaczili sobie tę sumę? Zkąd wiedział, że 25go znajdowali się oni w gmachu mera 11go cyrkulu, gdzie i sam poszedł, on, który dowodzi, że żył zupełnie na zewnątrz komuny. Descamps kryje prawdę. Bardzo dziś pokorny, czy skrywa on coś przed sprawiedliwością? Nie możemy o tem zapewnić, ale jeżeli, jak mówią, nie ma sobie do wyrzucenia stanętego gwałtu, niemniej jednak jawnie stał jako nieprzyjaciół rządu swego kraju, ponieważ trzymał z buntownikami. Był merem 14go cyrkulu i zdaje nam się, że ze swemi małemi środkami czynił jak mógł najlepiej. Z poprzedzającego wynika, że stał się winnym:

1) przywłaszczenia sobie wszystkich urzędów wojskowych, administracyjnych, sądowych i cywilnych;

2) uczestnictwa w zamachu na zmianę formy rządu;

3) podżegania do wojny domowej, bądź to zbrojąc obywateli jednych przeciwko drugim, bądź to roznosząc mord, rabunek i pożogę w mieście Paryżu.

[Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego z d. 19 bm. odczytał margr. Chasseloup-Laubat, wśród żywych oklasków, jeden ustęp z obszernego swego raportu o nowym projekcie rekrutacji i organizacji wojsk lądowych i morskich. Ustęp ten brzmi:

Art. 1. Każdy Francuz musi służyć o sobiście w wojsku.

Art. 2. Niema w wojskach francuskich ani nagród w pieniądzu, ani żadnych innych nagród dla zastępstwa w zaciagu wojskowym.

Art. 3. Każdy Francuz, który nie będzie uznany niezdolnym do wszelkiej służby wojskowej, może być powołany od wieku lat 20 aż do 40 lat dla wzięcia udziału w armji czynnej i w rezerwie, podług formy przepisanej przez prawo.

Art. 4. Zastępstwo znosi się. Uwolnienie od służby, w warunkach wyszczególnionych w prawie, nie udzielają się jako stanowiące zwolnienia.

Art. 5. Mężczyźni pod broń nie biorą udziału w żadnym głosowaniu.

Art. 6. Każdy zorganizowany korpus pod broń podlega prawom wojskowym, tworzy część armji i zależy bądź to od ministra wojny, bądź od ministra marynarki. — Gwardja narodowa będzie zniszczona.

[Czytamy w *Liberté* z d. 20 bm.: „Niektóre dzienniki doniosły wczoraj, że p. Ranc (były członek komuny, a obecnie radca miejski Paryża) właśnie co opuścił Paryż. Fakt ten jest w tej chwili prawdziwy, ale nim nie był w czasie, gdy nasi koledzy o tem donosili. Rzeczywiście dopiero wczoraj wieczór około godziny 6tej wyjechał p. Ranc. Poszedł pociągą do stacji Creil, zkąd wsiadł na kolej żelazną. Nie do Anglii on jedzie, ale do Szwajcarii.“

[Pan Abbattu, deputowany z Korsyki] do zgromadzenia narodowego, podał się do dymisji, w celu, jak mówią, odstąpienia swego miejsca p. Rouher.

[Wniosek p. Rivet.] Według *Journal de Paris* komisja wyznaczona do złożenia raportu nad wnioskiem p. Rivet, wybrała na swego sprawozdawcę p. Vitet. Pan Thiers i większość izby przeciwna temu wnioskowi poczynili sobie wzajemne ustępstwa. Dany będzie tytuł prezydenta rzpltej p. Thiersowi, ale pod warunkiem zastępowania z całą suwerenością zasady odpowiedzialności ministrów. Ten ostatni punkt ściągają na siebie jeszcze zarzuty.

Inna kwestja zdaje się być stanowczo rozstrzygnięta, mianowicie co się tyczy czasu trwania władzy powierzonej prezydentowi. Postanowiono wstrzymać się z tą kwestją aż do powrotu deputowanych z parlamentarnych wakacji. To zastrzeżenie sformułował hr. Chaudordy. Oto tekst propozycji, jaka ma być przedłożona zgromadzeniu narodowemu w ten piątek lub sobotę najdalej:

Art. 1. Naczelnik władzy wykonawczej przybiera tytuł prezydenta rzpltej.

Art. 2. Wybór prezydenta rzpltej odbywać się będzie co rok, na drugim posiedzeniu w miesiącu listopadzie.

Art. 3. Zgromadzenie prawnie zbierze się 1 listopada.

Art. 4. Prezydent rzpltej nie będzie był na posiedzeniach zgromadzenia narodowego i będzie się z nim porozumiewał za pośrednictwem mesaży.

Art. 5. Ministerjum będzie odpowiedzialne i mianowane przez niego.

Art. 6. W razie nieobecności lub przeszkody prezydenta rzpltej, zastąpi go jego czynnościach prezes zgromadzenia, który przyjmie tytuł tymczasowego prezydenta rzpltej.

Art. 7. Wice-prezes zgromadzenia, mający najwięcej za sobą głosów, będzie w tym ostatnim wypadku tymczasowym prezesem zgromadzenia.

[Czerwone kluby podczas obalenia Paryża.] Pod powyższym tytułem wyszło drugie wydanie jednotomowego dzieła, którego autorem jest znany pisarz i ekonomista p. de Molinari. Dziennik *Des Débats* rozbiegając krytycznie ten utwór, nadzwyczaj pochlebnie o nim się wyraża. Między innemi wymienia z niego ustęp, pełen prawdziwie ludzkiej filozofji, zasługujący na głębsze zastanowienie się nad nim. Ustęp ten jest następujący:

Ta moralna wścieklizna, wywołana rozdrażnieniami politycznymi lub religijnymi namętnościami, grasowała zawsze i u wszystkich ludów i nie tylko w „czerwonym“ można ją zauważyć. Jest to prawdziwa choroba i jedna z najzarazliwszych chorób. Udziela się ona ludziom przez dotknięcie, jeżeli nawet nie komunikuje się powietrzem. Dlatego to my, którzy mieliśmy nadto często sposobność przypatrzania się jej zbliska, bylibyśmy skłonni do traktowania nią dotkniętych raczej jako chorych niż jako występnych. Któż zresztą może powiedzieć, że zawsze zachował miarę tego, co jest sprawiedliwe, rozsądne i ludzkie w walkach politycznych? Kto może się pochwalić, że nigdy nie był dotknięty zarazą nietolerancji i fanatyzmu? Ci naprzykład, którzy domagają się egzekucji *en masse*, którzy po minionem niebezpieczeństwie, od którego nawet najgorszalsi umieli się roztropnie ustrzedz, okazują się być litosiści wobec zwyciężonego nieprzyjaciela, nie są i oni pastwą szkodliwego obłędu? Powiemy więc: ta nieuladzka wścieklizna nie wydaje się mniej dająca się usprawiedliwić u ludzi, których obyczajowe wykształcenie i oświecenie, w miejsce tego dumnej nieubłagalności faryzeuszów porządku, tę pobłażliwość, wprawdzie nieco miękka, ale prawdziwie ludzką, jedną utalentowanej kobiety z czasów dyktoryjatu, która usprawiedliwiała, już nie pamiętamy jakiego byłego Jakóbina, mówiąc: „Prawda, bardzo on zawinął! ale co chcieć? to się stało, jak miał demagogie.“

Powiadamy — mówią *Débats* — że te wyrazy pełne zdrowego rozsądku i wzniosłości, zasługują na rozmyślanie. Inuż to ludzi ubezpieczonych grozą tych strasznych wypadków, na któreśmy patrzyli, mogliby wyciągnąć dla siebie korzyść. Ten ustęp p. de Molinari przypomina nam jedną głęboką myśl: „Wszystko zrozumieć, to znaczy wszystko przebaczyć.“ Zapewne, że nie trzeba nadużywać tej myśli, a umysłowe miłosierdzie nie powinno odbierać broni społeczeństwu sprawiedliwości. Ale to umysłowe miłosierdzie powinno pomódz sprawiedliwości do utworzenia dzieła jej godnego, powinno przeszkodzić, aby nie podzielano zdania tych, którzyby chcieli postawić wściekłość porządku w odpowiedzi na wściekłość demagogii.

— *Siedle* donosi, że zbierają się tysiące podpisów na żądanie rozwiązania zgromadzenia narodowego. Formuła ogólnie przyjęta jest następująca:

Do pp. członków zgromadzenia narodowego w Wersalu.

„Niżej podpisani, uważając za wyszły mandat zgromadzenia narodowego, żądają jego rozwiązania.“

**Niemcy.**

W sprawach znaczenia wewnętrznego góruje w Niemczech, jeżeli pominiemy zatwierdzonego podpisem cesarza Wilhelma w Homburgu fakt utworzenia oficjalnego herbu dla nowego cesarstwa niemieckiego, agitacja antinfantylizm w dziedzinie kościelnej. Jak wiadomo, odbył się w Heidelbergu przed kilku dniami rodzaj ich kongresu, którego posiedzenia były wprawdzie poufne tylko, którego treść jednakże i uchwały nie są już dzisiaj tajemnicą.

W liczbie wielkich nieobecnych, znajdujemy z Niemiec północnych dra Wollmanna z Braunsberga, z Niemiec południowych herezjarchę całego ruchu Döllingera. Za to stanęli obok mniej rozgłoszonych innych ks. Keller z Argau w Szwajcarii, ks. Anton z Wiednia, ks. Michaelis z Braunsberga i ks. Schulte z Pragi. Nie wdając się w rozbiór i streszczenie teologicznej strony rozpraw owego kongresu, tyle tylko powiemy, że jak ks. Michaelis przedstawił w nich może nieco jaskrawo żywioł ekscentryczności, tak znów od ks. Schultego wychodziły wnioski sięgające najdalej w organizm dzisiejszego stosunku kościoła do państwa. Najważniejszym wszakże rezultatem heidelberskiego zjazdu pozostało przejście całego kościelnego ruchu niemieckiego z fazy negacji i bierności w fazę organizacji.

Wybrano z łona zgromadzonych komitet, uchwalono utworzenie wspólnej kasy, z której księża prześladowani lub pozbawieni dochodów z powodu swych przekonań, wsparcie pobierać mają; postanowiono wreszcie zwołać ponowny kongres do Monachium na koniec miesiąca września w celu nadania ostatecznego kształtu i organizacji bezimiennych dotąd i nieujętych w żadne dotychczasowe formy agitacji. Ks. Michaelis tymczasem wybiera się z nad Renu i Neckary na kazania misyjne do Austrii, a w Bawarii dochodzi już tu i ówdzie do tego, iż niektóre gminy, oświadczone przez zwolenników tak zwanego „starego katolicyzmu“, odmawiają kapłanom uznającym dogmat nieomylności, zapłaty należności kościelnej i składania dziesięcin. Słowem, zapowiada się w Niemczech na chaos kościelny, którego końca i rozmiarów trudno przewidzieć.

**Rossja.**

[Usposobienie dziennikarstwa — niezadowolone z dzisiejszego stanu rzeczy w Europie — Katkow tryumfuje — nibiliści.]

Zjazd cesarstwa austriackiego i niemieckiego jest dla dziennikarstwa rosyjskiego orzechem trudnym do zgryzienia. Jeszcze widzenie się monarchów nietyle niepokoiło, ale te długie konferencje kancelarzy dają Rosji wiele do myślenia. Publicyści i politycy przebiegają cały szereg kwestji europejskich, które mogłyby być przedmiotem narad. Dla jednego rzecz idzie o wspólną akcję w sprawie rumuńskiej, dla drugich przedmiotem narad ma być kwestja rzymska i knownia ultramontanów. *Golos*, który tak niedawno straszył Austrię zaborem Przedlitawia na rzecz Niemiec, dziś w zbliżeniu się obu państw widzi zapowiedź nowej burzy na wschodzie. Pomimo niedowierzania, jakie tam w ostatnich czasach budzi polityka niemiecka, jednak żaden dziennik nie chce w tych zjazdach i konferencjach widzieć jakiegos niebezpieczeństwa dla Rosji. Sam tylko Katkow, który jak Karskara przepowiadał zwrot polityki niemieckiej dotychczas przyjaźni dla Rosji i doradzał interwencję dyplomatyczną na korzyść Francji, dziś tonem tajemniczym przypomina zajęte przed rokiem stanowisko i robi aluzję względem niebezpieczeństwa grożącego Rosji. Wogóle we wszystkich stronnictwach widac niezadowolone z dzisiejszego stanu rzeczy i nawet pewnego rodzaju upokorzenie moralne. Panslawiści nie spodziewali się tak rychłego porozumienia Czechów z Austrią i w pojednawczem usposobieniu Słowian widzą brak patriotyzmu słowiańskiego. Organa półrządowe nawet nie usiłują wyjaśnić znaczenia nowego kierunku polityki niemieckiej i nie tają, że na wypadek wojny Rossja będzie zupełnie izolowana.

Ostatniego miesiąca uwaga powszechna była głównie skierowana na proces Nieczajewa. Rząd sądził, że niektóre fakty tego procesu, jak zamordowanie Iwanowa, wywołały wielkie oburzenie pomiędzy publicznością. W tém mniemaniu grubo się przerachował; większość widzi tylko konsekwencję w postępowaniu organizacji „tego państwa w państwie“.

Zeznania pełne godności niektórych oskarżonych, jak Uspenskiego i Diemientjewo zrobiły wielkie wrażenie. Ta ostatnia w swém zeznaniu tak pięknie rozwijała zasady rozumnej emancypacji kobiet i potrzebę usamowolnienia kobiety przez pracę, że się stała bardzo popularną w Petersburgu.

Wreszcie proces pierwszej kategorii oskarżonych podniósł wiele innych do brych stron t. z. nihilistów. Poczciwość i prawosł w postępowaniu z ludźmi, gorące pragnienie wiedzy, po której wielu z oskarżonych szło po 100 mil piechoty i nosiło głód i nędzę, koleżeństwo po nosiło do zupełnego zapomnienia o sobie i t. d. Co jest jeszcze bardzo charakterystycznym, to namiętna miłość ludu, która jednego pcha do bezpośredniej studjów nad stanem ludu i do wykazania przyczyn jego ubóstwa, drugiego do zakładania firm rolniczych, innych do propagandy rewolucyjnej. Epizod obęga narzeczonych: Tkaczewa i Diemientjewo przyjmujących na siebie więz proklamacji, byle pomódz swemu ukochanemu lub ukochanej, był zaprawdę bardzo rozczulający i sędziów wprawił w niemą klopot, bo nie wiedzieli, komu nareszcie mają winę przypisać.

Postępowanie adwokatów było pełne godności i nieposzlakowane liberalizmem. W każdej obronie były wskazane istotne powody niezadowolnienia, któremi są: reakcja po roku 1863, fałszywy system wychowania, prześladowanie młodzieży uniwersyteckiej, samowolność tajnej policji, cenzura tamująca działalność prasy i t. d. Obecnie toczy się proces dalszych kategorii oskarżonych; ale ten już nie budzi takowego zajęcia. Nawet dzienniki rosyjskie podają go w streszczeniu.

**Sprawy miejskie i powiatowe.**

Ze Skatatu otrzymaliśmy następujący komunikat:

Wydział powiatowy uchwalił dnia dzisiejszego wypracowanie memoriału do wysokiego sejmiku, wykazującego treściwie władności obecnej organizacji gmin i władz autonomicznych, wypracowanie rysu projektu przyszłej, najodpowiedniejszej organizacji z zaprowadzeniem gmin zbiorowych i rad okręgowych i postawiając dla naradzenia się nad tym memoriałem zaprosić kilkunastu obywateli na dzień 5 września r. b. Podajemy tę uchwałę do publicznej wiadomości, wzywając i inne wydziały rad powiatowych do podobnego zajęcia się tą nagłą sprawą.

**Kronika potoczna i rozmaitości.**

**Z Wesołej.** — [Chrzest, pospiech — sprawa między narodowa]. — Znowu coś nowego zdarzyło się w naszej parafji. Przed dwoma tygodniami przyniesiono do chrztu chłopca płci męskiej, ojciec chrzestni ustawił się w porządku: p. St. F... z odpowiedzią do aktu potulności trzymał malca w poduszce, organ



szego proboszcza rozumiało, to warto zapytać go: dla czego w innej parafii ochrzczono dziecko, które w naszej ochrzczono być nie mogło?

Kiedy się to dzieje, wieść o majęcych się restaurować sukienkach i dachu na nich jeszcze przed zimą i spodziewanej ztąd drogości cegły, wapa, budulec i cynku poruszała nie szlachę i właścicieli realności do restaurowania swych mieszkaniach i budynków: dom Aleksandra w gwałt wykończył; p. M. Zakupił 80 cegieł na wystawienie nowej kuchni; pani S. przewidując drogość cynu dała sobie radełki wybielić; pani W. za przykładem rady miejskiej postanowiła (także przed zimą) cały front i widernak orestaurować, aby meżowi będącemu w kąpielach, miłą za powrotem zrobić niespodziankę; p. G. jeszcze przed zimą sprzedał piasek z Wisły w obawie aby go nie zabrakło, gdy wiadomo, że entrepriżer żałować go nie będzie.

Tymczasem jeden z delegowanych do Budy zaniemógł z blagiej podobno okoliczności. Miał on mieć mowę po łacinie. Czy powiedział *ex abrupto*, przeszedł nie chcemy; mówi on bowiem mnogimi językami, więc gdyby Bóg broń zachęcał się w łacinie, mógłby dobrze i z chwałą dla narodu dokonać w języku, który najlepiej posiada, ale coż z ego! kiedy każdy człowiek a nawet delegat do Budy, jest słabym i ulomnym stworzeniem. Na drodze do Węgier w siły parowe kielbaski, które jak niedźwiedzie jakże parbo, obudzili pożądanego delegata do zakazanego owocu. Tu już nie Ewa podała mu kielbaskę, ale kupił ich sobie sam aż dwie pary i zjadł bez wyrutu sumienia; kielbaski przypomniały mu lubego Fuchsa i smakowitego Wentzla, poza nim zobaczył Kraków z majacymi się restaurować cegła Barucha sukienkami, a dalej kopcę Krakusa i Kościuszki i Kazimierz! więc do żywego wzruszony napił się piwa kuflam węgierskim, iży stanął mu w oczach; ojczyzna i towarzystwo strzeleckie które go wybrało delegatem, linja A. B. po której się zwykło przechadzał, wyborne śledzie które w tej stolicy zjadają, wszystko to (oprócz śledzia) w jasnym barwach stało przed nim, rozróżniło do reszty — więc wypił drugi i trzeci kuflę. Cóż zatem dziwne, jeżeli oracja łacińska, trzy kuflę piwa i dwie pary kielbask w jednej i tejże samej osobie delegowanego do Budy, sprawiły mu taką fatygę i wstrząśnienie, iż przybywszy na miejsce swęj oracji, rozciągnął się na materacu kukurydzeniemi liśćmi wypchanym i nakrył się włochatym gościnnym kocem.

Otrzymały ztamtąd telegram donosi, że jest mu już dobrze, że postanowił *in cognito* wyjechać z Budy do Krakowa, a mowę łacińską wypowiedzieć w swoim rodzinnym mieście przy pierwszej sposobności, np. na walnem zebraniu w „Postępie“.

Do zakładów medyczno-chirurgicznych we Lwowie, Ołomuńcu i Soligrodzie, których zniesienie już było postanowione, pozwoliło ministerstwo oświecenia przyjmować słuchaczy ostatni raz na pierwsze półrocze szkolnego roku 1872.

Wczoraj przy ulicy św. Scholastyki pokazała się po godz. 10 wieczór łuna nad jednym domem, a w ślad za nią dała się słyszeć wośł muzyka. Był to festyn patryjarchalny: robotnicy z fabryki p. L. Zieleniewskiego p. p. zymowali w okwicie imienin chlebowadę swęgo wracającego właśnie z Pesztu, transparentami, iluminacją na dziedzińcu fabryki i muzyką, wśół radośnych okrzyków.

**Smutne nadzycie.** — W sobotę dnia 26 b. m., pewna znana oywatelka zamieszkała na Wesołej, l. 39, zaledwie uszła kilkadziesiąt kroków od domu, naprzeciw męża, który właśnie przyjechał pociegiem lwowskim o godz. 9 wieczorem, gdy nadchodzą dwóch policjantów nr. 73 i 22, mówiący: „pani msi teraz z nami pójdź pod zamek, — „A! eż panowie, ja jestem tu z tego domu, wyszłam naprzeciw męża i wracającego z kolei. — „Zadnych tu wymówek nie przyjmujemy, hola! marsz pod zamek, — „darsz! je kilkakrotnie uderzeniami na wszystkie boki kolba, w skutek których na ręce wstrząśnięta. Gdyby syn i mąż, który w tć c wili nadeszli, nie użyli byli środków energicznych, gdyż jeden policjant był pijany nr. 73, który wie coby się było stało. Strona dotknięta wniosła skargę, spodziewamy się surowego ukarania winnych. W ogóle zreorganizowanie okropnie nędznej straży policyjnej u nas, jest rzeczą nagłą, a podobno nikt o tćm nie myśli.

O staży policj. jędy opowiadają nam rzeczy, które mazaż każdego oburzyć, nawet urzędnicy

policji wcale się z niezadowolaniem ze straży nie tają, jednak według istniejących przepisów dyrekcyi policji na przyjęcie, ukarzenie i ukaranie policjantów żadnego wpływu nie ma. Dowiadujemy się, że na posiedzeniu rady miejskiej ma być w sprawie tej straży interpelacja postawiona.

**Wpisy uczniów** do 4-klasowej głównej szkoły ludowej, poprzednio w biskupim pałacu napręciw oo. Franciszkanów umieszczonej, rozpoczynają się tamże (biskupim pałacu) dnia 29 sierpnia b. r.

**Z pewnego źródła** dowiadujemy się, że księgarz tutejszy p. Krzyżanowski, o którym pisaaliśmy przed kilkoma dniami, pośredniczy tylko w zbieraniu przedpłaty na dzieła, z których czysty dochód jest przeznaczony na Stópietrze i takowe na skład utrzymać; zaś wydawca i nakładca tych dzieł jest ksiądz jezuita Stojałowski.

**Po skwarze i spiekocie** dochodzący do 88° w sobotę, nastąpiło wczoraj i dziś nagłe zimno istnie październikowe.

**Dziś rano** w chwili gdy najwięcej ludzi jest na placu Szecepańskim, runął gzyms z jednej kamienicy. Budownictwo miejskie liczy widać tylko na cud, do cudów bowiem prawie trzeba policyję, że nikt zabitym nie został.

**Po odpuszc.** — Temi dniami wieczorem pewna kobieta wracając z odpustu w Kalwarii, skradła na Kazimierzu na bramie zawieszoną zamkniętą oszkloną skrzynkę z wyrobami jubilerskimi. W mniemaniu, że to złoto, sprzedawała towary jako złote, były one jednak mośiężne tylko na okaz wystawione, w skutek czego została jako oszustka przytrzymana, przez co się wykryło, że rzeczy te zostały skradzione. Wymawia się, że diabeł się o nią pokusił, i ja do tego wbrew jej woli przystąpił. Na to jednak policja żadnego względu mieć nie chciała i pielgrzymka pozostała w więzieniu.

**Nowy załew w Wieliczce.** — Opowiadano nam, że się w Wieliczce w wyższych pietrach żup pokazało się nowe mocne źródło, w skutek czego miała nawet już komisja do Wieliczki zostać wysłana. Upraszamy w imieniu publiczności szanowny zarząd żup o wyjaśnienie pod tym względem.

**Kołomyja, 25 sierpnia.** — Dzisiaj burmistrz miasta Kołomyi, otrzymał od p. ministra oświaty następujący telegram: „Cesarz potwierdził uzupełnienie kołomyjskiego gimnazjum na 8 klasowe państwowe gimnazjum.“

**Na budowę teatru narodowego w Poznaniu** złożyli dalej: pp. Szczesny hr. Włodek z Litwy 100 zł. (1 akcja), Konstanty baron Lipowski 5 zł., Fortunat Gralewski aptekarz 2 zł., Feliks Chwalibóg z Staszowa 10 zł., Konstanty hr. Plater z Wiednia 10 zł., Leon Szancer sztab-lekarz b. wojsk polskich 1 zł., N. N. 2 zł., Jan Armolowicz 5 zł. Ogółem wpłynęło 6504 zł., 13 talarów i 1000 frank. Teodor Zychliński.

**Zjazd strzelecki w Budzie** na Węgrzech zainteresował tam mocno sferę rządową. Prezes ministrów Andrassy, a za nim wszystkie honorarjory rządowe przystąpili do krajowego stowarzyszenia strzeleckiego jako członkowie, a komitowi festywnemu wyasnawiono 1000 guldenów subwencji. Statuta rzeczonoego stowarzyszenia objmują: całe Węgry, a rząd zamierzając z tćj instytucji stworzyć potężny czynnik obrony krajowej, podobnie jak to już początek zrobił z ćwiczeniami wojskowemi młodzieży szkolnej. Myśl ta bardzo się podobala zgromadzonemu strzelcom — w toatach bankietowych gorący znalazła wyraz. Pito bowiem na cześć „narodu uzbrojonego“, na cześć „ogólnej zbrojności ludu“ i na cześć „armii oywatelskiej“. Delegację polską z Krakowa przyjmowano z ucieśnieniem i serdecznością nieopisaną. Bawiła ona tam dwa dni tylko, a przy odjeździe odprawiano ją na dworzec w liczny orszak wśród okrzyków, pocałunków i łez.

Podróż ta do Budy nie powinna pozostać bez wpływu na nasze instytucje strzeleckie. Reforma ich, rozszerzenie i zjednoczenie staje się z dniem każdym gorętszą koniecznością, równie zaprowadzenie w szkołach publicznych ćwiczeń wojskowych dla młodzieży, utworzenie nawet tak zwanych w Niemczech *Jugendwehren* byłoby rzeczą nader pożyteczną.

Podnosiliśmy już raz sprawę utworzenia przy towarzystwie strzeleckim oddziału ćwiczeń dla młodzieży.

**Najpierwszy założyciel drukarni polskiej w Prusach Zachodnich** po czwartym podziale Polski, tj. po kongresie wiedeńskim, a zarazem jeden z pierwszych redaktorów, wydawców i dziennikarzy polskich, śp. Józef

Gólkowski w Chełmnie, dokonał żywota pośród rodziny swojej w dniu 22 bm. Podajemy na tćm miejscu krótką historję jego żywota, gdyż jest ona poniekąd historją zarazem ostatnich klęsk i usiłowań narodowych prowincji naszej.

Urodzony 25 grudnia r. 1787 w dziedziniejszej majętności Gólkowskiej (w Kłęczewie w pow. chełmińskim), pobierał pierwsze nauki w ówczesnej szkole chełmińskiej u ks. misjonarzy, a następnie nauki ówczesne gimnazjalne u oo. jezuitów w Grudziądzu skończył. Mając zamiar poświęcić się prawu, udał się na uniwersytet do Królewca, z którego przeciw wypadki krajowe wnet go odwołało do domu i zmusiły razem z bratem Ludwikiem (który ówczasie już od wielu lat nie żyje) do objęcia majątku po rodzicach, a to wsi Kłęczowska i Trzebielucha. Nasępnie zaślubił śp. Józef Gólkowski Józef z Działowskich z Działowa i aż do roku 1830 w Kłęczewie mieszkał. Upadek majątkowy, który podówczas większą część szlacheckich posiadłości dla zajętych z lat wojennych procentów landszaftowych z polskich rak wyrwał, dotknął i jego, tak iż do Brzezina, folwarku z wiana żony swojej, przenieść się musiał.

Oddany posługom oywatelskim i gospodarstwu, tam dzieci wychował, aż w r. 1848 po za zniesieniu cenzury w P. usach powziął myśl założenia polskiej drukarni i takową z dniem 1 stycznia 1849 w Chełmnie otworzył.

Tu wychodziła u niego *Szkółka narodowa*, a następnie powiększona *Szkółka narodowa* pod redakcyą śp. ks. Knapy. Następnie upadło to pismo w skutek zmian ustawodawstwa krajowego i powstało pismo czysto religijne *Katolik*, które przeciw wnet miejsca ustąpiło *Nadwiślaninowi*.

Z jakimi trudnościami walczył zmarły, aby to ostatnie pismo utrzymać w czasie zmian ustawodawczych, ztąd ocenić można, że w Poznaniu wszystkie prawie polskie pisma w 1848 roku o tć przeszłość się rozbiły. Przetrwał to wszystko *Nadwiślanin* pod redakcyą nieboszczyka i jego nakładem podtrzymywany, aż się do czekał lepszych czasów i dziełnych procesów, bo coś dwadzieścia wytoczono ich z czasem samemu zmarłemu i skazano na kilka lat więzienia. Uwolniony go od takowego podeszły wiek i choroba, bo w roku 1861 tknięty paralizem już więcej się nie odzyskał.

Zmarły zaślubił sobie na trwałe i wdzięczne wspomnienie w ziemiach tutejszych, że cokolwiekby rozpoczął, to z wielką wytrwałością utrzymywał zdołał, a tak położył on fundament do tego, co się następnie przez pisma tutejsze polskie stało na korzyść polskości. Pismo nasze jest także w prosty linij niejaką spadkobiercą usiłowań publicystycznych śp. Józefa Gólkowskiego; wydawnictwo bowiem założonego przezeń *Nadwiślanina* w skutek zawartej umowy ustało z końcem r. 1866 jedynie dlatego, żeby od 1 stycznia roku 1867 ustąpić miejsca *Gazecie Toruńskiej*.

Pokój duszy, pokój cieniu męża, który tyle wycierpiał i tyle sił przykładał do wielkiego narodowego dzieła odrodzenia! *Gaz. Tor.*

**Wystawa nieustająca towarzystwa** przyjaźni sztuk pięknych w pałacu biskupim, odwieczną być może codziennie od godziny 11 z rana do 4 po południu, wywyszyjz poniedziałki. Wstęp w niedzielę po 10 c., a w powszednie dni po 20 c. od osoby.

**HOTEL SASKI.** *Przyjechali:* Dr. Juliusz Rojner adwokat z Pesztu; ks. Zenon Chodźny prof. ze Szczawnicy; Stefan Chwalibóg w. d. z Zagajnia; Jęzław Wedrychowski w. d. z żoną z Wiednia; Wład. Wołański w. d. z żoną z Rzepiczy; Ludw. Budziszewski w. d. z Iwonicy; Ludw. Marczewski adwokat z żoną, Kazimierz hr. Zyberk plater, z Warszawy; Wład. Ochenskowski w. d. ze Lwowa; Innocenta Wiśniewska w. d. z Sierakowa; Elżbieta hr. Poniatowska w. d. z Kijowa.

**HOTEL DREZDZENSKI.** *Przyjechali:* Antoni Chruć w. d., Bolesław Sikorski ob., Tekla Bugnińska ob., K. Sulimski w. d., z Kongresówki; M. Dutkiewicz fotograf, Ant. Gartner emeryt, Józef Grodzicki emeryt, z Warszawy; Moryc Eihler kup. z Morawy; D. Podhorecki dr. z Wolynia; Teresa Gottlieb ob. z Lwowa.

**HOTEL POD RÓŻĄ.** *Przyjechali:* Ignacy Pierzchała w. d., Szymon Grzebiński, Antoni Cikowski w. d., z Galięi; T. Zieliński z Poznania; Feliks Łaniewski, Maria Strimyska w. d. Kongresówki; Winc. Bar. Wiślicki, Feliks Wojciechowski, z Warszawy; Hugo Barthusel z Katowic; Jakób Schweitzer kup. z Wrocławia; G. Dubiński kup. z Petersburga; Karol

Solomka kup. z Wiednia; M. hr. Czosnowska w. d. z Rosęi.

## Wiadomości urzędowe.

— Cesarz austr. udzielił byłemu kapitanowi w sztabie generałowi, a obecnie nadziernierowi kolei państwowej Adolfowi Skrzyszewskiemu charakter majora ad honoris poza służbą, z zastrzeżeniem służby biurowej na wypadek mobilizacji.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wydział tow. roln. cieszyńskiego** na posiedzeniu dnia 12 bm. postanowił odbyć w początku września wycieczkę rolniczą do Mistrzowic i Mostów i urządzić z nią wala dożynę u Andrzeja Folwar znego w Mostach.

Pod koniec września odbędzie się wystawa rolnicza rzeczonoego towarzystwa w Cieszyńcu, na której i d r o b wystawiony będzie.

Na tćmże posiedzeniu przyjęto kilkunastu nowych członków do towarzystwa i sporządzono spis szkół, którego żądało ministerstwo dla założenia biblioteki w kraju szlaskim. Ministerstwo oświadczyło, iż wedle potrzeb narodowości udziela książki niemieckie, czeskie lub polskie.

Członkowie, życzący sobie soli centnarami z pierwszej ręki, zechcą się zapisać do książki życzonej towarzystwa rolniczego, znajdującą się w Czytelni ludowej.

**Kasa oszczędności w Cieszyńcu.** Wykaz sumaryczny z miesiąca lipca: Wkładę wpłynęło od 84 nowych i 167 dawniejszych stron 40,121 zł. 28 c.; z końcem czerwca wynosił stan wkładę 979,078 zł. 27 1/2 c., razem 1,019,199 zł. 55 1/2 c. Do tego przybyło procentów za pierwsze półrocze 23,514 zł. 74 c.; więc ogólny przyjem stanowi 1,042,714 zł. 29 1/2 c. — Wyplacono zaś 305 stronom 50,550 zł. 35 c., zatem stan wkładę z końcem lipca wynosi 992,163 zł. 94 1/2 c.

**Nowa maszyna.** — W tych dniach przejeżdżał przez Cieszyń p. Ignacy Obidaliowicz, budowniczy z Żyliny, wioząc z sobą maszynę własnego wynalazku, dopiero w hutach frydlandzkich zbudowaną, na którą uzyskał przywilej, a która będzie miała wielką ważność w świecie przemysłowym, jeżeli się okaże tćk praktyczną, jak nam to wynalazca tłumaczył. Jestto maszyna do poruszania, a wynalazca nazwał ją oyczystym swoim słowiańskim języku „hybadoł“. — Bez użycia pary, wody lub powietrza dźwiga i porusza ona ogromne ciężary za pomocą prostego przyrządu, który jest tajemnicą wynalazcy. Pan Obidaliowicz pracował lat kilka, aż nareszcie przyrzędną na wiele prosty pomysł. — Ręczne maszyny o sile czterech koni, przy których potrzeba tylko jednego człowieka, można dostać za 200—250 zł. Kto złoży 800 zł. na urządzenie fabryki tych maszyn, będzie potem brał połowę zysku od tych maszyn, które sam sprzeda. *Gaz. Cies.*

**Wrocław 26 sierpnia.** Płacono za pszenicę 88 ft. 94 sbr., żyto 84 ft. 63 sbr., owies 50 ft. 32 sbr. — Olę rzepakowy 13 1/2 tal. gotówka, na września 13 1/2 tal., rzepak 150 ft. brutto 11 tal. — Spirytus 100 Trall. 17 1/2 tal.

## Wiadomości telegraficzne.

**Berlin 26 sierpnia.** Kilka dzienników wieczornych zamieszcza równobrzmiący artykuł, który dowodzi, że obecne niepewne zachowanie się większości francuzkiego zgromadzenia narodowego, nasuwa coraz więcej możliwości zachowania się stanowiska Thiersa, a tćm samem musi ostatecznie (Niemców) zaufanie. Stron nieta, które teraz starają się obalić Thiersa, powiększają niepewność przyszłości Francji.

**Parý 26 sierpnia.** Jen. Faidherbe złożył swój mandat, gdyż nie zgadza się z wnioskiem sformułowanym przez większość komisji, którego celem jest przemienienie zgromadzenia narodowego w konstytuante.

**Strassburg 26 sierpnia.** Rozporządzenie gubernatora zawiadamia, że na rok bieżący nie naznaczono w Alzacji i Lotaryngji żadnego poboru wojskowego.

**Rzym 26 sierpnia.** Liczne, zbrojne oddziały gwardji narodowej witał lud okrzykami: Niech żyje król! Niech żyje naród! Spokój zupełny.

**Florencia 26 sierpnia.** *Economista d'Italia* ogłasza osnowę noty hr. Remusat do kawalera Nigry w sprawie reformy taryfy

clowej. Nota powiada: Francja nie zamierza zmieniać traktatu handlowego z Włochami ani z innemi mocarstwami, chyba za obustronnem porozumieniem.

Rozporządzenie ministerjalne naznacza kwarantannę na towary przychodzące od południa i wschodu Bałtyku.

**Madryt 26 sierpnia.** Telegram z Vittoria donosi o spodziewanem wstąpieniu karlistów. Trzy oddziały wojska wyruszyły na ich spotkanie, jeden z Pampelony dwa z San Sebastian. Ściągnięto gwardję oywatelską, by działała wspólnie z wojskiem i karabinierami.

*Correspondencia* donosi, że okólnik biskupa madryckiego surowo poleca wszystkim proboszczom, by osobom, żyjącym w małżeństwach cywilnych wtenczas tylko udzielali sakramentów, jeżeli publicznie złożą wyznanie żalu. Okólnik nazywa małżeństwo cywilne nałożnictwem.

**Belgrad 26 sierpnia.** Otwarcie skupczy nastąpi, jak słycać, w pierwszych dniach września. Rumunja mianowała reprezentantem swoim w Belgradzie p. Vakarreso w miejsce odwołanego Cantacuzeny.

## Przegląd polityczny.

Wiedeń 27 sierpnia.

(S.) Partja socjalno-demokratyczna postanowiła w dniu dzisiejszym wielką demonstracyą zmanifestować przed rządem swą siłę i potęgę. Urządzono w tym celu wycieczkę en masse na górę Kahlenberg, (z której ongi Sobieski przybył w pomoc Wiedniowi). Rozdano wczoraj około 12,000 kart dla uczestników manifestacji, na którą policja zezwoliła, zakazując jedynie noszenia chorągwi, kard i t. p. oznak. Zebrali się zatem dzisiaj rano kilka tysięcy robotników tutejszych wraz rodzinami na ulicy Währingstrasse, ztąd około wpół do 8 wyruszyli ku miejscu przeznaczenia.

W tćj chwili (południe) odpoczywają na górze Kahlenberg przed restauracją, gdzie ogromne pasy piwa w okagimieniu zostały wypierane. Nie wiem jak się wyprawa dzisiejsza zakończy, o ile jednak wnoszę z postawy uczestników nie zagraża porządkowi publicznemu żadne niebezpieczeństwo. Są to po większej części ludzie spokojni, inteligentni, kobiety po części w eleganckich strojach, towarzyszy im muzyka i dobosze. O dobre piwo postarali się komitet, zabawia się, zmećają i pójda do domu. Zaledwie gdzie nie gdzie napotyka się tam coś na kształt demagoga, są to młodzi ludzie noszący na ptykach czerwone chustki! Na samym czole orszaku między pierwszymi w mieszało się niestety dwóch Polaków i to w strojach narodowych. Błazenkowie ci powinni zostać należycie skarceni przez towarzystwo polskie w Wiedniu.

Falszywe liberaty wiedeńskie nie mogli dostać dotkliwego policzka jak w art. „o porozumieniu“ podanym przez *Oestr. Journal*. Mówi on im, że chcą być więcej cesarskimi jak cesarz, że oni liberaty walczyć przeciw rządowi, bo tenże zgodnie z cesarzem chce przyznać większą autonomij krajom. Liberalizm wiedeński walczący przeciw wolności krajów odnawia się zatem jako żaczka życia cudzym kosztem — jako wolność snania drugich, jako system upiorowy.

*Oestr. Journal* zapewnia znowu o głośności: „że rokowania ugodne z przewódcami z Krainy i Karyntji itd. równie tak jak z Czechami doprowadzone zostały do szczęśliwego rezultatu. Mogły one być krótkie — dzieło ugodne ułożone z Czechami zostało przez wszystkich przyjęte.“

M. u. S. Zgł. tłumaczy rząd, że nie może on publikować ugod, zanim takowa nie przyberze już formy projektu do ustawy, albo traktatu. Wiadomość o ugodzie nie mogłaby być ścisła, a dałaby centram tylko pożytywoł do nowych hałasów. Nam się zdawało, na mocy zapewnień *Oestr. Journal*, że ugodą właśnie otrzymała już ów kształt projektu do ustawy czy traktatu. Dziwnie brzmi ta obrona przez S. u. M. Zgł. gdyż ośabia mowoli wiarę w zapewnienia *Oestr. Journal*.

Przed kilku dniami, kiedy dzienniki niemieckie prześlążyły się w doniesieniach o zerwaniu konferencji w Gastein, zwróciliśmy na tćm miejscu uwagę na bezpodstawność tego twierdzenia, dodając zarazem, że przyjazd cesarza do Wiednia nie wyklucza wcale możliwości późniejszego spotkania się z Wilhelmem I. Dziś

## (Nadesłane.)

Od czasu, kiedy Jego Świętobliwość Papież przez używanie delikatnej Revalesciere du Barry przeciwśledził do zdrowia powrócić i wielu lekarzy i szpitali uznawało skuteczność tego środka, nikt więcej nie będzie wątpił w dzielność tego doskonałego leku pożywnego. Cytujemy tutaj następujące choroby, które usowa Revalesciera bez używania lekarstw i bez kosztów:

Wszystkie cierpienia żółdkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruźl, ból słuzowych, choroby pęcherza, nerek, tuberkuly, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezzębność, słabość, hemoroidy, wodna puchlina, febre, zawrót głowy, kongestje, szum w uszach, nudności i womity nawet podczas błogostawionego stanu, diabetes, melancholia, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladeckie. — 72,000 wyzdrowień, czego nie mógłby dokonać żadne lekarstwo, a na co między innemi mamy świadectwo Ojca św., marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan.

Pożywniejsza niżeli mięso, Revalesciera zaoszczędza tak u dorosłych jakoteż u dzieci 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

(Certyfikat Nr. 73,416.) **Gasen w Styrii**, poczta Pirkfeld 19/12 1869.

Z przyjemnością i w poczuciu obowiązku potwierdzam korzystny skutek Revalesciere. Wyborny ten środek uolnilił mnie od okropnych uciążliwości przy oddechaniu, od bardzo dolegliwego kaszlu, wzdęcia gardła i kurczy żółdkowych, na co przez długie lata cierpiełam.

Ze szczerem podziękowaniem:

**Wincenty Staininger**, pensjonown. proboszcz.

W puszkach zawierających 1/2 l. 1 zhr. 50 kr., 1 funt 2 zhr. 50 kr., 2 ft. 4 zhr. 50 kr., 5 ft. 10 zhr., 12 ft. 20 zhr., 24 ft. 36 zhr.

Revalesciere Chocolate w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zhr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 zhr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 zhr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 zhr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 zhr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 zhr. 50 kr., na 120 filiżanek 10 zhr., 288 filiżanek 20 zhr., 576 filiżanek 36 zhr.

Sprawdzaj! można gdziekolwiekbyż za przekażem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; w Krakowie Jakób Goldwasser, przy ulicy Grodzickiej pod nr. 70 i w aptece Józefa Trawczyńskiego pod „Gwiszą“ w Pesce Torok; w Pradze J. Fürst; w Bernie F. Eder; we Lwowie Rotlender i Sigmund Rucker; w Czerniowiech Schmeib; w Klausenburgu J. Kronstädter; w Bochni J. E. Bulsiewicz.

## Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 28 sierpnia.		zadaja płać		zadaja płać		zadaja płać		zadaja płać		zadaja płać	
zr w n		zr w n		zr w n		zr w n		zr w n		zr w n	
5% O. lip. ind. galic. kup. ubiegły 112	77 — 76 —	Węg. poz. premiov. 100	11 5110 —	Wechseltub. Gesel. 80	97 50 36 50	Listy zastawne.		103 — 108 —	Węg. gal. Lupa. 50%	87 — 86 80	
4% Listy zastaw. galic. kup. ubiegły 62	76 25 75 2	3% Tur. wplac. 400 fr.	59 — 58 —	Wien. Bnk. Verein 80	225 — 224 —	Allg. oest. Bd. Kr. los 50%		86 50 87	" West 200 50%	87 60 87 30	
5% Listy zastaw. galic. kup. ubiegły 78	85 50 84 50	Kredytywo 1860 r. 100 wa.	85 84 5	Zimost. banka p.	— — —	" 33 lat los 50%		87 50 87	Ostbhn 300 50%	87 20 87 —	
4% Listy zastaw. polskie. kup. ubiegły 73	88 50 87 50	Clary. .... 40 m. k.	39 50 39 50	Czechy a Moraw 100	— — —	Centr. Bd. Kred. 40 5 1/2%		86 95 50	Weksle na 3 mies.		
5% Listy zastaw. polskie. kup. ubiegły 89	89 — 88 —	Donau Dampfschiff. 100	00 — 99 —			Galic. Tow. kred. .... 4%		76 25 75 73	Frankfurt skont. 3 1/2%	102 35 102 20	
3% Kup. zast. hip. gal.	90 60 89 50	Keglewicza. .... na 10	17 — 15 —	Akcie kolei:		" Banku Hyp. .... 6%		90 25 90	Hamburg 2 1/2%	89 10 89 10	
6% Listy zast. banku wlk.	92 50 91 —	Oten (Budy) na 40 fl. wa.	35 — 34 —	Alsd. Fm. w. a. 200 sr.	180 — 179 —	" Bank. Wloz. .... 6%		92 25 92	London 2	120 70 120 70	
Kup. ubiegły 94	92 50 91 —	Palfy. .... na 40 m. k.	32 — 31 —	Böhm. Nordbahn 150wa.	141 — 140 —	Nationalbank m. k. .... 5%		91 60 91 40	Pariz 5	47 25 47 15	
Akcie kolei Kar. Ludwika	252 75 250 7	Rudolf. .... na 10 wa.	15 50 15	Böhm. Westbahn 2	252 50 252	Oest. Hypoth. 10 rocz. 5 1/2%		95 50 95	Monety:		
— Czern. Jassy. ....	74 50 72 5	Salm. .... 40 m. k.	44 — 43 —	Dux Bodenb. .... 200 sr.	65 — 64 —	" 50 5 1/2%		92 50 92	Dukat wazy. ....	5 79 5 77	
— banku dla handlu i	70 — —	St. Genois. .... 40 m. k.	34 50 32 50	Elisabeth. .... 200mk.	233 50 233	Ö. Kred. & Vorsch. .... 5%		95 50 95	20 frank. austr. ....	9 65 65	
przemysłu 80 — —	99 — 97 60	Stanisławow. .... 20 wa.	26 — 25 —	Lia. Bud. w. a. 200 sr.	201 50 201 50	" sr. .... 5%		95 50 95	" francuz. ....	9 65 9 65	
Losy 5% (Donau Regulir.)	101 50 99 —	Waldstein. .... 20	23 — 21 —	Siedm. Nordb. .... 100mk.	240 — 235 —	Węg. tow. kred. .... 5 1/2%		89 50 89 25	Srebro. ....	120 30 120 15	
Losy prem. węgierskie ....	26 10 24 70	Windischgrätz. 20	25 — 24 —	Franc. Józefa w. a. 200 sr.	207 50 207				Talar pruski ....	1 81 1 81	
Losy m. Stanisławowa. ....	101 50 99 —	Indemniz. bukow. .... 5%	74 50 74 —	Gal. Kar. Ludw. 200mk.	252 50 252	Obligi pierwszeństwa:		LWOW, 25 sierpnia.			
Losy ebro nowe austrackie. ....	120 50 119 50	— galicyjskie .... 5%	76 50 76 4	Kaschau Oderberg 200wa.	84 25 84	Alfeld Pirmas 50% sr.		Ak. banku hip. gal. 10		123 — 122 —	
Losy ebro polskie stare. ....	105 — 102 —	— siedmiogrodzkie ....	77 50 77 —	Lemb. Czern. Jassy 200	1 — 13 5	Böhm. Nordbahn 5%		" krajow. 80		70 — 70 —	
Rubel (obrazkowy rubel)	1 93 1 90	— węgierskie .... 80	50 80	Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	39 50 139	" Westbahn 5%		Listy zast. galic. .... 50%		85 20 84 70	
Talar pruski. ....	183 — 181 —	Ind. węg. z klauz. 1867.	74 30 78 10	— na 126 sbr. 80wa.	— — —	Elisabeth. .... 5%		" banku hip. 60%		90 15 89 75	
Dukat austrackowy ....	5 83 5 73	Poz. kol. węg. 5% sz. 120	110 25 110 —	Oest. Nordwstb. wa. 200 sr.	218 25 217 75	" 1869 — 70 50%		" wlozcan 60%		92 50 91 50	
20 frankowka. ....	9 75 9 62			— lit. B. .... 200	185 25 181 75	Ferd. Nordb. m. k. 5%		Obligi ind. galic. 50%		76 60 76 —	
Półimperjal rosyjski. ....	— — —			Praga-Dux .... 150	17 75 17 25	" w. a. 5%		Imperial ros. ....		10 — 9 86	
				Rudolfbahn .... 200	162 75 162 25	Franz. Josef .... 50%		Rubel srebrny obrazek		1 96 1 89	
				— na 162 " 80wa.	5 — 74 50	Gal. Kar. Ludw. .... 50%		" papier.		1 62 1 61	
				Siebenbürger L. .... 200	174 — 173 —	" II. em. .... 50%		WARSZAWA, 23 sierpn.			
				Starobn (500 fr.) .... 200	419 — 413 —	" 1871. III. .... 50%		Rs. k. Rs. k.			
				Südbahn (Lombard) 200wa.	178 25 80	Kasch. Oderb. .... 50%		Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.		7 53 7 52	
				Süd-nord Verbind. 200mk.	177 50 177 —	Lwow-Czern. Jassy:		Pariz 300 fr. 10 d		— — —	
				Suez-Canal. f. 500	— — —	" I. 1865 w. a. 50%		Wiedien 150 zlr. 2 m		92 55 —	
				Thoisbahn .... 200wa.	250 250 250	" II. 1867 .... 50%		Akcie kol. warsz.-wied		89 50 —	
				Tramway wied. .... 200	211 210 —	" III. 1868 .... 50%		" warsz.-bydgos.		— — —	
				Veg. gal. I. Lupa. 200	163 — 162 50	Mähr. Sch. Cntr. .... 50%		" warsz.-terez.		119 50 118 50	
				" Nordostb. wa. 200	163 — 162 50	Oest. Nordwstb. w. a. 50%		Listy zast. serji 1. 40		89 82 89 49	
				" Ostbhn (128 sr) 80wa.	88 25 88 —	Rudolfbahn .... 50%		" 2. 40		84 85 88 32	
						Siebenbürl. I. .... 50%		kup. ubiegły		68 — 68 —	
						Staatsbahn 500 fr. szt. 141		" nowe 50%		89 17 88 84	
						Südbahn (Lombardy) .... 109 50 109 —		kup. ubiegły		35 — 35 —	
						Süd-nord. Verb. w. a. 50%		" likwidacyjne. ....		75 26 74 98	
						Thoisbahn .... w. a. 50%		kup. ubiegły		92 — 92 —	



